

Temat 29. Osoba i społeczeństwo

Dla osoby ludzkiej życie społeczne nie jest czymś dodatkowym, ale wynika ze społecznej natury człowieka: osoba ludzka wzrasta i rozwija swoje powołanie tylko w jedności z innymi.

03-12-2012

1. Natura społeczna człowieka

Bóg nie stworzył człowieka jako „istoty samotnej”, tylko zechciał, żeby był on „istotą społeczną” (por. Rdz 1,

27; 2, 18.20.23). Dla osoby ludzkiej życie społeczne nie jest czymś dodatkowym, ale wynika z istotnego wymiaru nieodłącznego od jej natury, a mianowicie od natury społecznej człowieka. Istota ludzka może wzrastać i rozwijać swoje powołanie tylko w jedności z innymi[1].

Ta przyrodzona społeczna natura staje się wyraźniejsza w świetle wiary, ponieważ istnieje pewne podobieństwo między życiem wewnętrznym Trójcy Przenajświętszej a komunią (komunia, jedność, uczestnictwo), którą powinno się ustanowić wśród ludzi; wszyscy zaś zostali na równi odkupieni przez Chrystusa i są powołani do jednego i tego samego celu[2]. Objawienie pokazuje, że ludzka racjonalność powinna być otwarta na całą ludzkość, nie wykluczając nikogo. Powinna też charakteryzować się pełną

bezinteresownością, ponieważ w bliźnim, bardziej niż taką samą osobę, widać żywy obraz Boga, przez wzgląd na którego trzeba być gotowym do dawania się do maksimum[3].

W związku z tym człowiek „jest wezwany do tego, aby bytować „dla” drugich, aby stawać się darem”[4], choćby nie ograniczał się tylko do tego. Jest powołany do istnienia nie tylko „z” innymi lub „obok” innych, tylko „dla” innych, co wiąże się ze służbą i miłowaniem. Ludzka wolność „traci (...) na wartości tam, gdzie człowiek hołdując zbyt łatwo życiowej, zamyka się niby w złotej samotni”[5].

Wymiar przyrodzony i nadprzyrodzone wzmocnienie społecznej natury nie oznaczają jednak, że relacje społeczne mogą być pozostawione czystej spontaniczności. Wiele

przyrodzonych cech istoty ludzkiej (na przykład, język) wymaga formacji i praktyki do ich prawidłowej realizacji. Tak dzieje się z naturą społeczną – potrzeba osobistego i zbiorowego wysiłku, żeby ją rozwijać[6].

Natura społeczna nie ogranicza się do aspektów politycznych i handlowych, jeszcze istotniejsze są relacje oparte na głęboko ludzkich aspektach – również ze względu na to, co dotyczy zakresu społecznego, powinno się postawić na pierwszym planie element duchowy[7]. Stąd wynika fakt, że rzeczywista możliwość budowania społeczeństwa godnego ludzi znajduje się w wewnętrznym wzroście człowieka. Historia ludzkości nie porusza się przez bezosobowy determinizm, tylko przez interakcję różnych pokoleń osób, których wolne akty budują porządek społeczny[8]. Wszystko to zaświadcza konieczność

nadawania szczególnego znaczenia wartościom duchowym i bezinteresownym relacjom, które rodzą się z gotowości do dawania siebie, i tak dalej. To jest regułą osobistego postępowania jako schemat organizacyjny społeczeństwa.

Natura społeczna łączy się z inną ludzką cechą: zasadniczą równością i akcydentalnymi różnicami między ludźmi. Wszyscy ludzie posiadają tę samą naturę i to samo pochodzenie, zostali odkupieni przez Chrystusa i powołani do uczestnictwa w tym samym szczęściu Bożym: „wszyscy więc cieszą się równą godnością” (*Katechizm*, 1934). Obok tej równości istnieją również różnice, które należy oceniać pozytywnie, jeżeli nie są one niesprawiedliwe: „Różnice te są związane z planem Boga, który chce, by każdy otrzymywał od drugiego to, czego potrzebuje, i by ci, którzy posiadają

szczególne „talenty”, udzielali dobrodziejstw tym, którzy ich potrzebują” (*Katechizm*, 1937).

2. Społeczeństwo

Natura społeczna człowieka jest praktykowana poprzez ustanawianie różnych stowarzyszeń nastawionych na osiągnięcie różnorodnych celów: „*Społeczność* jest grupą osób powiązanych w sposób organiczny zasadą jedności, która przekracza każdą z nich” (*Katechizm*, 1880).

Ludzkie cele są różnorodne, tak samo jak rodzaje więzów: miłość, narodowość, język, obszar, kultura, i tak dalej. Dlatego istnieje obszerna mozaika instytucji lub stowarzyszeń, które mogą być ustanawiane przez niewielką liczbę osób jak rodzina albo przez coraz większą ich liczbę, w miarę jak przechodzi się od różnych stowarzyszeń do miast, państw i społeczności międzynarodowej.

Niektóre społeczności jak rodzina i społeczeństwo cywilne odpowiadają bardziej bezpośrednio naturze człowieka i są jej potrzebne, chociaż posiadają również elementy kulturowe, które rozwijają rozwijają ludzką naturę. Inne należą do wolnej inicjatywy i odpowiadają temu, co można by zakwalifikować jako „kulturyzację” naturalnych skłonności osoby ludzkiej, które jako takie muszą jej sprzyjać (por. *Katechizm*, 1882; *Kompendium*, 151).

Ścisła więź, jaka istnieje między człowiekiem a życiem społecznym tłumaczy ogromny wpływ społeczeństwa na rozwój osobisty i na szkody dla ludzi, jakie niesie ze sobą wadliwie zorganizowane społeczeństwo. Zachowanie ludzi zależy w pewnym stopniu od organizacji społecznej, która jest produktem kulturowym na bazie osoby ludzkiej. Nie redukując istoty ludzkiej do anonimowego elementu

społeczeństwa[9], należy pamiętać, że pełny rozwój osoby ludzkiej i postęp społeczny wpływają wzajemnie na siebie[10]. Między wymiarem osobowym a wymiarem społecznym człowieka nie istnieje sprzeczność, tylko komplementarność, co więcej są to dwa wymiary istniejące w ścisłym połączeniu, które wzajemnie się wzmacniają.

W związku z tym z powodu ludzkich grzechów dochodzi do wytworzenia w społeczeństwie niesprawiedliwych struktur albo *struktur grzechu*[11]. Te struktury przeciwstawiają się prawemu porządkowi społeczeństwa, utrudniają praktykowanie cnoty i ułatwiają grzechy uczynkowe przeciwko sprawiedliwości, miłości, czystości, i tak dalej. Mogą to być rozpowszechniane niemoralne obyczaje (jak korupcja polityczna i ekonomiczna) albo niesprawiedliwe

prawa (jak prawa przyzwalające na aborcję), i tak dalej[12]. *Struktury grzechu* powinny być wyeliminowane i zastąpione strukturami sprawiedliwymi.

Środkiem o ogromnym znaczeniu dla rozmontowania niesprawiedliwych struktur i chrystianizacji relacji zawodowych i całego społeczeństwa jest staranie o życie w spójności z normami moralności zawodowej. Takie staranie jest poza tym koniecznym warunkiem uświęcania pracy zawodowej.

3. Władza[13] „Każda wspólnota ludzka potrzebuje władzy, która by nią rządziła. Ma ona swoją podstawę w naturze ludzkiej. Jest konieczna dla jedności państwa. Jej rola polega na zapewnieniu, na ile to możliwe, dobra wspólnego społeczności” (*Katechizm*, 1898).

Jako że natura społeczna jest cechą właściwą dla natury ludzkiej, należy

dojść do wniosku, że wszelka prawowita władza pochodzi od Boga jako Stwórcy natury (por. Rz 13, 1; *Katechizm*, 1899). Jednak „forma ustroju i wybór władz pozostawione są wolnej woli obywateli”[14].

Moralna prawowitość władzy nie bierze się sama z siebie. Jest ona służebnicą Boga (por. Rz 13, 4) w ukierunkowaniu na dobro wspólne[15]. Ci, którym została dana władza, powinni sprawować ją jako służbę, praktykować sprawiedliwość rozdzielczą, unikać faworyzowania kogokolwiek i wszelkich osobistych interesów, nie zachowywać się w sposób despotyczny (por. *Katechizm*, 1902, 2235 i 2236).

„Chociaż władza państwowa może niekiedy powstrzymać się od zakazania czegoś, co — gdyby zostało zabronione — spowodowałoby jeszcze poważniejsze szkody (por. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa*

Theologiae, I-II, q. 96, a 2), nigdy jednak nie może uznać, że jest prawem jednostek — nawet jeśli stanowiłyby one większość społeczeństwa — znieważanie innych osób przez łamanie ich tak podstawowego prawa, jakim jest prawo do życia”[16].

Jeśli chodzi o systemy polityczne, „Kościół docenia demokrację jako system, który zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i rządzonym gwarantuje możliwość wyboru oraz kontrolowania własnych rządów”[17].

Demokratyczne ukierunkowanie państwa jest częścią dobra wspólnego. Jednak „wartość demokracji rodzi się albo zanika wraz z wartościami, które ona wyraża i popiera: do wartości podstawowych i koniecznych należy z pewnością godność każdej ludzkiej osoby, poszanowanie jej nienaruszalnych i niezbywalnych

praw”[18]. „Demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”[19].

4. Dobro wspólne

Przez dobro wspólne rozumie się „sumę warunków życia społecznego, jakie bądź zrzeszeniom, bądź poszczególnym członkom społeczeństwa pozwalają osiągać pełniej i łatwiej własną doskonałość”[20]. W związku z tym dobro wspólne nie należy tylko do porządku materialnego, ale również do porządku duchowego (oba są wzajemnie połączone) i niesie ze sobą „*trzy istotne elementy*” (*Katechizm*, 1906):

- poszanowanie osoby ludzkiej i jej wolności[21];
- troskę o dobrobyt społeczny i zintegrowany rozwój ludzki[22];

– wspieranie „*pokoju*, czyli trwałości i bezpieczeństwa sprawiedliwego porządku” (*Katechizm*, 1909)[23].

Mając na uwadze społeczną naturę człowieka, dobro każdego jest koniecznie związane z dobrem wspólnym, to zaś z kolei powinno być ukierunkowane na postęp ludzi (por. *Katechizm*, 1905 i 1912)[24].

Zakres dobra wspólnego to nie tylko miasto czy kraj. Istnieje również „*powszechne dobro wspólne*. Domaga się ono organizacji wspólnoty narodów” (*Katechizm*, 1911).

5. Społeczeństwo i wymiar transcendentny osoby ludzkiej

Natura społeczna odnosi się do wszystkich cech osoby ludzkiej, a w związku z tym również do jej wymiaru transcendentnego. Głęboka prawda o człowieku, z której wypływa jego godność, polega na byciu obrazem i podobieństwem

Boga i byciu powołanym do komunii z Nim[25]. Dlatego „zarówno interpretacja, jak i rozwiązanie aktualnych problemów ludzkiego współżycia wymaga uwzględnienia ich wymiaru teologicznego”[26].

To tłumaczy niedorzeczność społecznych propozycji, które zapominają o wymiarze transcendentnym. Istotnie ateizm – w swoich różnych przejawach – jest jednym z najpoważniejszych zjawisk naszych czasów, a jego konsekwencje są śmiertelne dla życia społecznego[27]. Jest to szczególnie ewidentne w obecnej chwili. W miarę jak zanikają religijne korzenie społeczności, relacje między jej składowymi stają się bardziej napięte i gwałtowne, dlatego że osłabieniu ulega, a nawet zanika moralna siła do tego, żeby postępować dobrze[28].

Jeżeli pragnie się, żeby ład społeczny miał stabilną podstawę, konieczny

jest fundament absolutny, który nie zależy od łaski zmiennych opinii albo od gier władzy, a fundamentem absolutnym jest tylko Bóg[29]. W związku z tym powinno się unikać rozdziału, a tym bardziej przeciwstawiania między wymiarem religijnym i społecznym osoby ludzkiej[30]. Trzeba zharmonizować te dwa zakresy prawdy o człowieku, które wpływają na siebie nawzajem i wzajemnie się promują. Chodzi o bezwarunkowe poszukiwanie Boga (por. *Katechizm*, 358 i 1721; *Kompendium*, 109) oraz gorliwość o bliźniego i o świat, która okazuje się wzmocniona wymiarem teocentrycznym[31].

W konsekwencji niezbędny jest wzrost duchowy, aby sprzyjać rozwojowi społeczeństwa: odnowa społeczna żywi się kontemplacją. Istotnie spotkanie z Bogiem w modlitwie wprowadza do historii tajemniczą siłę, która zmienia serca,

porusza do nawrócenia, a tym samym, jest energią konieczną do przeobrażania struktur społecznych.

Staranie o zmianę społeczną bez poważnego starania o osobistą przemianę to iluzja dla ludzkości, która kończy się rozczarowaniem, a często również bardzo poważną degradacją. Realistyczny, a w związku z tym zawsze możliwy do ulepszenia, „nowy ład społeczny” wymaga równocześnie wzrostu koniecznych kompetencji technicznych i naukowych[32], formacji moralnej i życia duchowego. Stąd wynika odnowienie instytucji i struktur[33]. Poza tym nie należy zapominać, że starania o zbudowanie sprawiedliwego porządku społecznego uszlachetniają dokładającą ich osobę.

6. Udział katolików w życiu politycznym

Uczestnictwo w dobru wspólnym – każdy według zajmowanego miejsca i pełnionej roli – jest obowiązkiem „nierozłącznie związanym z godnością osoby ludzkiej” (*Katechizm*, 1913). „Żeby nie było nikogo, kto (...) sprzyjałby etyce czysto indywidualistycznej”[34]. Dlatego „obywatele powinni, na ile to możliwe, brać czynny udział w *życiu publicznym*” (*Katechizm*, 1915)[35].

Prawo i obowiązek uczestnictwa w życiu społecznym wynika z zasady pomocniczości: „Społeczność wyższego rzędu nie powinna ingerować w wewnętrzne sprawy społeczności niższego rzędu, pozbawiając ją kompetencji, lecz raczej winna wspierać ją w razie konieczności i pomóc w koordynacji jej działań z działaniami innych grup społecznych, dla dobra wspólnego”[36].

To uczestnictwo dokonuje się przede wszystkim poprzez odpowiedzialne wypełnianie własnych obowiązków rodzinnych i zawodowych (por. *Katechizm*, 1914) oraz obowiązków sprawiedliwości prawnej (jak, na przykład, płacenie podatków)[37]. Dokonuje się ono również poprzez praktykowanie cnót, zwłaszcza solidarności.

Mając na uwadze wzajemną zależność ludzi i grup ludzi, uczestnictwo w życiu publicznym powinno dokonywać się w duchu solidarności, pojmowanym jako staranie na rzecz innych[38]. Solidarność powinna być celem i kryterium organizacji społeczeństwa, nie jako zwykłe moralizujące życzenie, tylko jako jawne i uprawnione wymaganie istoty ludzkiej. W dużej mierze to od niej zależy pokój na świecie (por. *Katechizm*, 1939 i 1941)[39]. Choć solidarność obejmuje wszystkich

ludzi, nagle potrzeba sprawia, że solidarność jest tym potrzebniejsza, im trudniejsza jest sytuacja poszczególnych osób – chodzi o miłość preferencyjną na rzecz potrzebujących (por. *Katechizm*, 1932, 2443-2449; *Kompendium*, 183-184).

Jako obywatele wierni mają te same obowiązki i prawa, jak inni, którzy znajdują się w identycznej sytuacji. Jako katolicy ponoszą dodatkowo odpowiedzialność (por. Tt 3, 1-2; 1 P 2, 13-15)[40]. Dlatego wierni „świeccy *nie mogą rezygnować z udziału w «polityce»*”[41]. To uczestnictwo jest szczególnie konieczne, „by rzeczywistości społeczne, polityczne i ekonomiczne przeniknąć wymaganiami nauki i życia chrześcijańskiego” (*Katechizm*, 899).

Zważywszy, że przy niemałej liczbie okazji prawa cywilne nie dostosowują się do nauczania

Kościół, katolicy powinni jak najbardziej się starać, współpracując z innymi obywatelami dobrej woli, aby poprawiać te prawa, zawsze drogami zgodnymi z prawem i z miłością[42]. W każdym razie powinni dostosować swoje postępowanie do nauki katolickiej, choćby mogło to spowodować dla nich niedogodności, mając na uwadze, że należy być bardziej posłusznym Bogu niż ludziom (por. Dz 5, 29).

Ostatecznie katolicy powinni egzekwować swoje prawa świeckie i wypełniać swoje obowiązki. Dotyczy to szczególnie wiernych świeckich, którzy są powołani do uświęcania świata od wewnątrz, z inicjatywą i odpowiedzialnością, bez oczekiwania, że hierarchia rozwiąże problemy z władzami cywilnymi albo zaproponuje im rozwiązania, które powinni przyjąć[43].

Enrique Colom

Bibliografia podstawowa

Katechizm Kościoła Katolickiego,
1877-1917; 1939-1942; 2234-2249

*Kompendium nauki społecznej
Kościoła*, 34-43; 149-151; 164-170;
541-574

Lektury zalecane

Św. Josemaría Escrivá, homilia
Chrystus Król, w: *To Chrystus
przechodzi*, 179-187

Kongregacja Nauki Wiary, *Nota
doktrynalna o niektórych aspektach
działalności i postępowania katolików
w życiu politycznym* z 24 listopada
2002 r.

[1] Por. II Sobór Watykański, konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 24-25; Kongregacja Nauki Wiary, instrukcja *Libertatis conscientia*, 32; *Kompendium*, 110.

[2] „Trwanie w komunii z Chrystusem włącza nas w Jego «bycie dla wszystkich», które odtąd staje się naszym sposobem bycia. On zobowiązuje nas wobec innych, ale tylko w komunii z Nim jest możliwe, abyśmy prawdziwie byli dla innych, dla ogółu” (Benedykt XVI, encyklika *Spe salvi* z 30 listopada 2007 r., 28).

[3] Por. Jan Paweł II, encyklika *Sollicitudo rei sociales* z 30 grudnia 1987 r., 40.

[4] Jan Paweł II, list apostolski *Mulieris dignitatem* z 15 sierpnia 1988 r., 7.

[5] II Sobór Watykański, konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 31.

[6] „*Spółeczna natura człowieka nie zmierza automatycznie ku wspólności osób, ku darowi z siebie. Z powodu pychy i egoizmu człowiek odkrywa w sobie załączki aspołeczności, indywidualistycznego zamknięcia i i dominacji nad innymi*” (*Kompendium*, 150).

[7] Por. Benedykt XVI, *Spe salvi*, 24 a).

[8] „Historycznie istniejące społeczeństwo rodzi się ze splatania się ze sobą wolności wszystkich osób, które w nim wzajemnie na siebie oddziałują, przyczyniając się poprzez dokonywane przez siebie wybory do jego budowania lub zubażania” (*Kompendium*, 163).

[9] „Osoba ludzka jest i powinna być zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych” (II Sobór Watykański, *Gaudium et spes*, 25). Por. Pius XII, *Przesłanie radiowe z okazji Bożego Narodzenia* z 24 grudnia 1942 r.: AAS 35 (1943) 12; Jan

XXIII, encyklika *Mater et Magistra*: AAS 53 (1961) 453; *Katechizm*, 1881; *Kompendium*, 106.

[10] Por. Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, 38; *Katechizm*, 1888; *Kompendium*, 62, 82 i 134.

[11] Por. Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, 36.

[12] „Kościół, gdy mówi o *sytuacjach* grzechu lub go piętnuje, jako grzechy społeczne pewne sytuacje czy pewne zachowania zbiorowe (...), wie i głosi, że takie wypadki *grzechu społecznego* są jednocześnie owocem, nagromadzeniem i zbiorem wielu *grzechów osobistych*. Chodzi o grzechy najbardziej osobiste: tego, kto powoduje lub popiera nieprawość albo też czerpie z niej korzyści; tego, kto mogąc uczynić coś dla uniknięcia lub usunięcia czy przynajmniej ograniczenia pewnych form zła społecznego, nie czyni tego z lenistwa, z lęku czy też w wyniku

zmowy milczenia lub zamaskowanego udziału w złu, albo z obojętności; tego, kto zasłania się twierdzeniem o niemożności zmiany świata; i również tego, kto usiłuje wymówić się od trudu czy ofiary” (Jan Paweł II, adhortacja apostolska *Reconciliatio et pœnitentia* z 2 grudnia 1984 r., 16).

[13] Por. II Sobór Watykański, konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 36; Jan Paweł II, encyklika *Centesimus annus* z 1 maja 1991 r., 38; *Kompendium*, 570. Chodzi na ogół o proces a nie o natychmiastową zmianę, co powoduje, że wierni wielokrotnie muszą współżyć z tymi strukturami i znosić ich konsekwencje, nie pozwalając się zepsuć i nie tracąc wysiłku, aby je zmienić. Należy rozważać słowa Pana: „Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego” (J 17, 15).

[14] II Sobór Watykański, *Gaudium et spes*, 74. Por. *Katechizm*, 1901.

[15] „Władza jest sprawowana w sposób prawowity tylko wtedy, gdy troszczy się o dobro wspólne danej społeczności i jeśli do jego osiągnięcia używa środków moralnie dozwolonych. Jeśli sprawujący władzę ustanawiają niesprawiedliwe prawa lub podejmują działania sprzeczne z porządkiem moralnym, to rozporządzenia te nie obowiązują w sumieniu” (*Katechizm*, 1903).

[16] Jan Paweł II, encyklika *Evangelium vitæ* z 25 marca 1995 r., 71.

[17] Jan Paweł II, encyklika *Centesimus annus*, 46.

[18] Jan Paweł II, *Evangelium vitæ*, 70. Papież odnosi się szczególnie do prawa każdej niewinnej istoty ludzkiej do życia, któremu

przeciwstawiają się prawa
zezwalające na aborcję.

[19] Jan Paweł II, *Centesimus annus*,
46.

[20] II Sobór Watykański, *Gaudium et
spes*, 26. Por. *Katechizm*, 1906.

[21] „W imię dobra wspólnego
władze publiczne są zobowiązane do
poszanowania podstawowych i
niezbywalnych praw osoby ludzkiej.
Społeczność powinna umożliwić
każdemu ze swych członków
urzeczywistnienie swego powołania.
W szczególności dobro wspólne
polega na korzystaniu ze swobód
naturalnych niezbędnych do rozwoju
powołania ludzkiego” (*Katechizm*,
1907).

[22] Władza, szanując zasadę
pomocniczości i wspierając
inicjatywę prywatną, powinna się
starać, żeby każdy dysponował tym,
co niezbędne do prowadzenia

godnego życia:żywieniem,
zdrowiem, pracą, edukacją i kulturą,
odpowiednią informacją, i tak dalej:
por. *Katechizm*, 1908 i 2211.

[23] Pokój nie jest tylko brakiem
wojny. Pokoju nie można osiągnąć
bez ochrony godności ludzi i
narodów: por. *Katechizm*, 2304.
Pokój to *tranquillitas ordinis*, „spokój
porządku” (Św. Augustyn, *De civitate
Dei*, 19, 13). Jest on dziełem
sprawiedliwości: por. Iz 32, 17.
Władza powinna się starać zapewnić
godziwymi środkami
„*bezpieczeństwo* społeczności i jej
członkom. Ona ustanawia podstawę
prawną do słusznej obrony osobistej
i zbiorowej” (*Katechizm*, 1909).

[24] „Porządek zatem społeczny i
jego rozwój winien być nastawiony
nieustannie na dobro osób (...), a nie
na odwrót” (II Sobór Watykański,
Gaudium et spes, 26).

[25] Por. II Sobór Watykański,
Gaudium et spes, 19.

[26] Jan Paweł II, *Centesimus annus*,
55. Por. II Sobór Watykański,
Gaudium et spes, 11 i 41.

[27] Por. Jan Paweł II, *Evangelium
vitæ*, 21-24. Jan Paweł II po tym, jak
mówił o błędzie ideologii, dodawał:
„Jeśli zapytamy dalej, skąd bierze się
ta błędna koncepcja natury osoby i
„podmiotowości” społeczeństwa,
musimy odpowiedzieć, że pierwszym
jej źródłem jest ateizm.

Odpowiadając na wezwanie Boga,
zawarte w samym istnieniu rzeczy,
człowiek uświadamia sobie swą
transcendentną godność (...). Negacja
Boga pozbawia osobę jej
fundamentu, a w konsekwencji
prowadzi do takiego ukształtowania
porządku społecznego, w którym
ignorowana jest godność i
odpowiedzialność osoby” (Jan Paweł
II, *Centesimus annus*, 13).

[28] Człowiek może zbudować społeczeństwo i „urządzać rzeczy ziemskie bez Boga, ale odrzuciwszy Boga, może je skierować tylko przeciw człowiekowi. Dlatego humanizm, odłączony od wszystkich innych rzeczy, z całą pewnością staje się niehumanistyczny” (Paweł VI, encyklika *Populorum progressio* z 26 marca 1967 r., 42). Por. Jan XXIII, encyklika *Mater et magistra*: AAS 53 (1961) 452-453; II Sobór Watykański, *Gaudium et spes*, 21; Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est* z 25 grudnia 2005 r., 42.

[29] Por. Leon XIII, encyklika *Diuturnum illud*: *Acta Leonis XIII*, 2 (1882) 277 i 278; Pius XI, encyklika *Caritate Christi*: AAS 24 (1932) 183-184.

[30] Niektórzy „postrzegają chrześcijaństwo jako zbiór pobożnych praktyk lub uczynków, nie dostrzegając ich związku z

sytuacjami codziennego życia, z koniecznością troszczenia się o potrzeby innych oraz starania się o zaradzenie niesprawiedliwościom (...). Inni - dla odmiany - wyobrażają sobie, że aby móc być ludzkimi, trzeba przemilczeć niektóre centralne aspekty doktryny chrześcijańskiej, i postępują tak, jak gdyby życie modlitewne, nieustanne obcowanie z Bogiem, stanowiło ucieczkę przed własnymi obowiązkami i porzucenie świata. Zapominają, że to właśnie Jezus pokazał nam, do jakiego krańca powinny dochodzić miłość i służba. Jedynie wtedy, gdy postaramy się zgłębić tajniki miłości Boga, tej miłości aż do śmierci, będziemy w stanie oddać się całkowicie innym, nie dając się pokonać trudnościom czy obojętności” (Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus przechodzi*, 98).

[31] Istnieje głębokie „współdziałanie między miłością Boga i miłością

bliźniego (...). Jeżeli w moim życiu brak zupełnie kontaktu z Bogiem, mogę widzieć w innym człowieku zawsze jedynie innego i nie potrafię rozpoznać w nim obrazu Boga. Jeżeli jednak w moim życiu nie zwracam zupełnie uwagi na drugiego człowieka, starając się być jedynie «pobożnym» i wypełniać swoje «religijne obowiązki», oziębia się także moja relacja z Bogiem” (Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 18). Por. Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 35-36; *Kompendium*, 40.

[32] „Każda praca zawodowa wymaga uprzedniego przygotowania, a później stałego wysiłku, aby to przygotowanie doskonalić i umieć dostosowywać do zaistniałych okoliczności. To wymaganie dotyczy szczególnie tych, którzy pretendują do zajmowania stanowisk kierowniczych w społeczeństwie, ponieważ są powołani do służby bardzo ważnej,

od której zależy dobrobyt wszystkich” (Św. Josemaría Escrivá, *Rozmowy z prałatem Escrivá*, 90).

[33] „Możemy mieć udział w kształtowaniu lepszego świata jedynie wtedy, gdy spełniamy dobro teraz i osobiście, z pasją i wszędzie tam, gdzie możemy” (Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 31 b).

[34] II Sobór Watykański, *Gaudium et spes*, 30.

[35] „Człowiek czy społeczeństwo, które nie reaguje na nieszczęścia lub niesprawiedliwości i nie stara się ich złagodzić, nie jest na miarę miłości Chrystusowego Serca. Chrześcijanie - zachowując zawsze jak największą wolność w studiowaniu i wprowadzaniu w życie różnych rozwiązań, a więc z rozsądnym pluralizmem - powinni jednak być zgodni w jednym i tym samym pragnieniu służenia ludzkości. W przeciwnym razie ich

chrześcijaństwo nie będzie Słowem i Życiem Jezusa: będzie tylko udawaniem, oszustwem wobec Boga i wobec ludzi” (Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus przechodzi*, 167).

[36] Jan Paweł II, encyklika *Centesimus annus*, 48. Por. *Katechizm*, 1883; *Kompendium*, 186 i 187. „Zasada pomocniczości jest przeciwna wszelkim formom kolektywizmu. Wyznacza ona granice interwencji państwa. Zmierza do zharmonizowania relacji między jednostkami i społecznościami. Dąży do ustanowienia prawdziwego porządku międzynarodowego” (*Katechizm*, 1885). Bóg „każdemu stworzeniu powierza zadania, które jest ono zdolne wypełniać stosownie do zdolności swojej natury. Ten sposób rządzenia powinien być naśladowany w życiu społecznym. Postępowanie Boga w rządzeniu

światem, świadczące o ogromnym szacunku dla wolności ludzkiej, powinno być natchnieniem dla mądrości tych, którzy rządzą wspólnotami ludzkimi. Powinni oni postępować jak służy Opatrzności Bożej” (*Katechizm*, 1884).

[37] Sprawiedliwość legalna jest cnotą, która skłania człowieka do oddawania tego, co obywatel jest słusznie winien wspólnocie: por. *Katechizm*, 2411., „Uległość wobec władzy i współodpowiedzialność za dobro wspólne wymagają z moralnego punktu widzenia płacenia podatków” (*Katechizm*, 2240).

„Oszustwo i różne wykręty, przez które niektórzy uchylają się od przestrzegania prawa i przepisów odnoszących się do obowiązków społecznych, powinny być zdecydowanie potępione jako niezgodne z wymaganiami sprawiedliwości” (*Katechizm*, 1916).

[38] „Chodzi nade wszystko o fakt *współzależności* pojmowanej jako *system determinujący* stosunki w świecie współczesnym, w jego komponentach: gospodarczej, kulturowej, politycznej oraz religijnej, *współzależności* przyjętej jako *kategoria moralna*. Na tak rozumianą *współzależność* właściwą odpowiedzią — jako postawa moralna i społeczna, jako „cnota” — jest *solidarność*” (Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, 38).

[39] Por. *Kompendium*, 193-195.

[40] Por. II Sobór Watykański, *Gaudium et spes*, 75.

[41] Jan Paweł II, adhortacja apostolska *Christifideles laici* z 30 grudnia 1988 r., 42.

[42] Na przykład „jeśli nie byłoby możliwe odrzucenie lub całkowite zniesienie ustawy o przerywaniu ciąży, parlamentarzysta, którego

osobisty absolutny sprzeciw wobec przerywania ciąży byłby jasny i znany wszystkim, postąpiłby słusznie, udzielając swego poparcia propozycjom, których celem jest *ograniczenie szkodliwości* takiej ustawy i zmierzających w ten sposób do zmniejszenia jej negatywnych skutków na płaszczyźnie kultury i moralności publicznej” (Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 73).

[43] Świeccy, „nie czekając biernie na nakazy i wskazówki skądinąd - mają obowiązek przez śmiałe projekty i inicjatywy przepoić zmysłem chrześcijańskim nie tylko obyczaje i świadomość ludzi, ale również prawa i struktury społeczności świeckiej” (Paweł VI, *Populorum progressio*, 81). Por. II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, 31; *Gaudium et spes*, 43; Jan Paweł II, *Christifideles laici*, 15; *Katechizm*, 2442.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/temat-29-osoba-i-
spoeczenstwo/](https://opusdei.org/pl-pl/article/temat-29-osoba-i-spoeczenstwo/) (15-03-2026)